

Na do widzenia ze Współczesnym

Krzysztof Kucharski

Co może być pięknego w starości? To samo, co w młodości, tylko jakby z drugiego końca. Przypomnę wszystkim ponadczasowo pięknym i młodym, że Europa, a w niej Polska, starzeją się bardzo szybko. Starość w teatrze nie jest niczym nowym. W „Kartotece” Różewicza ważną rolę odgrywa Chór Starców, akcja „Chłopców” Grochowiaka dzieje się w domu starców prowadzonym przez siostry zakonne, a w „Tangu” Mrożka ze swoim wiekiem nie mogą się pogodzić: Stomil i babcia Eugenia. Ale to były lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku. Autorzy chcieli, żeby ktoś dostrzegł naturalność jesieni życia. Starsi ludzie byli już dla społeczeństwa poza życiem.

Teraz jest chyba jeszcze gorzej. Ulicznym zdarzeniem „Starość jest piękna” Vilara zwracał uwagę parę lat temu warszawski Teatr

Polonia. W ubiegłym roku na scenach Poznania i Warszawy pojawiła się melancholijna opowieść o starości „Józef i Maria” Turriniego. Na ubiegłorocznym festiwalu Dialog Wrocław oglądaliśmy aż trzy sztuki z różnych punktów dotykające tego problemu. Najbardziej prowokujące wydarzenie „O twarzy. Wizerunek syna Boga” w reżyserii Castellucciego, szukająca jeszcze głębiej „Gardenia” w reżyserii Platela czy dwuczęściowy spektakl Emmy Dante „Zamek Zisa” i „Tancerze”. Te eseje teatralne o starości zaprosiła nam Krystyna Meissner, szefowa autorskiego, jednego z najciekawszych w Europie festiwalu.

Teraz żegna się z nami jako dyrektor Wrocławskiego Teatru Współczesnego premierą własnej sztuki „Hopla, żyjemy!”. Żegna się, bo jest za stara. Tak to wygląda zza biurka urzędników. Zrobiła ten spektakl jakby w pro-



FOT. JANUSZ WOLTOVICZ

Na scenie zobaczymy całą plejadę aktorów, którzy nie godzą się z kalendarzem

teście, że o młodości czy starości nie decyduje tylko metryka urodzenia. Początkowo chciała to powiedzieć adaptacją „Miłości w czasach zarazy” Marqueza, ale

autor po filmowej adaptacji nie chciał rozmawiać o przeniesieniu jego książki na scenę. Krystyna Meissner wyraźnie inspirowuje się jednak powieścią

kolumbijskiego noblisty. Jest to jednak dzieło osobne.

W domu starców dwójka bohaterów: On (Jacek Piątkowski) i Ona (Ewa Dałkowska) próbują

żyć normalnie, ale wszyscy im przypominają, że są już na to za starzy oboje. Czy kult młodości zabije ich miłość? Pewnie, tak jak ja, starsi teatromani zapamiętają z tego spektaklu przynajmniej jedno zdanie: Wyglądasz, jakbyś wstał z grobu, masz pysk zdechłego konia. To celnie wymierzona dawka pogardy. Czy dla kogoś starość może być piękna? Na scenie zobaczymy całą plejadę aktorów, którzy nie godzą się z kalendarzem, bo uważają, że nie ma do tego powodów. To tylko teatr kocha ich trochę jakby mniej.

Premiera „Hopla, żyjemy” według scenariusza i w reżyserii Krystyny Meissner w piątek 29 czerwca o godz. 19. Scenografia i kostiumy Eukasz Błażejewski, muzyka Piotr Dziubek, choreografia Mikołaj Mikołajczyk. Przedpremierowe spektakle dziś i jutro, a po piątkowej premierze 30.06 oraz 1.07, bilety 24-32 zł.